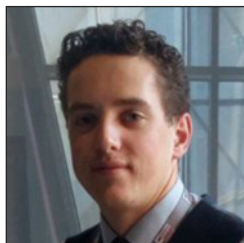


Polska tygrysem eksportu (choć zarabiamy wciąż mało)



MATEUSZ PEROWICZ

Absolwent politologii na Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Warszawie. Koordynator Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu w województwie mazowieckim i łódzkim. Redaktor aplikacji Pola. Zabierz ją na zakupy. Miłośnik sportu i superbohaterskiego kina.

Mamy jeden z najniższych w Unii Europejskiej wskaźników bezrobocia i jedną z najniższych recesji w dobie pandemii. Z czego to wynika? Odpowiedź może kryć się w kontenerach wysyłanych za granicę

W dobie pandemii, w statystykach Polska prezentuje się całkiem nieźle. Odnotowujemy jeden z najniższych w Unii Europejskiej wskaźników bezrobocia i jedną z najniższych recesji w całej UE. Z czego to wynika? Odpowiedź może kryć się w kontenerach wysyłanych za granicę. Najwięcej optymizmu budzą zaskakująco dobre dane dotyczące eksportu.

Rekord za rekordem w polskiej gospodarce

W 2020 r. odnotowaliśmy rekordową nadwyżkę handlową. Sprzedaż towarów osiągnęła w tym okresie 237,5 mld euro, a kwota zakupów na rynkach międzynarodowych wynosiła 225,5 mld euro. Co daje nam rekordową nadwyżkę w wysokości 12 miliardów euro. Dla porównania nadwyżka w roku poprzednim wynosiła nieco ponad miliard euro. To dowód na konkurencyjność polskiej gospodarki. Pomimo kryzysu i rosnącego protekcjonizmu, wytwarzane w Polsce towary nie straciły na popularności.

Jednym z hitów eksportowych okazały się baterie litowo-jonowe. Takie informacje możemy znaleźć w podsumowaniu bilansu płatniczego Polski za III kwartał 2020 r. Znajdziemy tam taki fragment: „Najbardziej spektakularny wzrost nastąpił w eksporcie baterii samochodowych. Akumulatory litowo-jonowe były w III kwartale 2020 r. najważniejszą pozycją w eksporcie z Polski do Niemiec (przypadało na nie blisko 3% wartości tego eksportu). Wartość ich eksportu przekroczyła 2 mld zł, była więc pięciokrotnie wyższa w porównaniu z analogicznym okresem 2019 r.”. Polska gospodarka potrafi szybko zaadoptować się do zmian w ekosystemie gospodarczym. Powstająca pod Wrocławiem fabryka baterii litowo-jonowych jest tego największym przykładem. Rozbudowywany zakład koreańskiego LG Chem ma stać się największym tego typu obiektem na świecie. Tak zapewnia Agencja Rozwoju Przemysłu, która przyznała grant na tę inwestycję.

Historyczny rekord padł także w sektorze AGD. W 2020 roku z zakładów produkcyjnych ulokowanych na terenie Polski

wyjechało 30 mln urządzeń. „Pralek, zmywarek czy suszarek do ubrań wytwarza się u nas więcej niż we wszystkich pozostałych krajach Unii razem wziętych” – czytamy na łamach Onetu. Równolegle zostaliśmy europejskim liderem w produkcji autobusów elektrycznych. Z danych Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE) wynika, że co drugi autobus elektryczny kupowany w 2020 roku na terenie UE był produkowany w Polsce. W 2017 r. udział Polski w eksporcie autobusów elektrycznych w Unii Europejskiej wynosił 10%. Natomiast w pierwszych dziesięciu miesiącach 2020 roku było to już 46%. Kolejny rekord padł w Porcie Gdynia, gdzie dotarł transport 114 łopat śmigieł turbin wiatrowych. Była to największa w historii Polski dostawa turbin. Każdy z tych rekordów osobno znaczy niewiele. Jednak gdy przyjrzymy się im jednocześnie, dostrzeżemy jeden z atutów polskiej gospodarki, którym jest różnorodność.

Polikapitalizm

Fuzje i przyjęcia firm mówią wiele o stanie naszej gospodarki. Kapitał przepływa z miejsca w miejsce, wyznaczając rolę poszczególnych podmiotów w globalnych łańcuchach dostaw. W ostatnim czasie w Polsce doszło do kilku ciekawych transakcji. Duńskie Nest przejęło za 405 mln euro Polskie ePłatności, dysponujące bazą 125 tys. terminali. „PeP jest najszybciej rozwijającą się firmą z branży technologii płatniczych spośród dynamicznych gospodarstw płatności cyfrowych w Europie” – tak oceniał transakcje prezes zarządu Grupy Nest.

Z kolei Hiszpanie przejęli za 7,07 mld zł spółkę Polkomtel Infrastruktura. Cyfrowy Polsat i sieć komórkowa Plus, firmy wchodzące w skład imperium Zygmunta

Solorza-Żaka, podpisały umowę z Cellnex Poland, spółką zależną hiszpańskiej Cellnex Telecom.

Przyciągamy też kapitał z Azji. Japończycy inwestują w podpoznańskich Plewiskach. Sumika Polymer Compounds Europe buduje tam swój zakład produkcyjny. 200 mln dol. w Gdańsku inwestuje Northvolt, uchodzący za konkurenta Tesli. Ma tam powstać największa w Europie fabryka systemów magazynowania energii.

Historyczny rekord padł także w sektorze AGD.

„Pralek, zmywarek czy suszarek do ubrań wytwarza się u nas więcej niż we wszystkich pozostałych krajach Unii razem wziętych”

W 2020 roku Polska stała się odbiorcą największej chińskiej inwestycji w całej Europie. [Portal Bankier.pl przytacza dane](#), z których wynika, że państwo nad Wisłą jest coraz bardziej znaczącym kierunkiem inwestycji z Państwa Środka. Trafiliśmy na europejskie podium obok Niemiec i Francji. W 2020 r. Chińczycy zainwestowali w Polsce około miliard dolarów. Dotychczasowy rekord z 2016 r. wynosił pół miliarda dolarów. Tak znaczący wzrost to głównie efekt zakupów firmy GLP, która nabyła liczne aktywa w regionie Europy Środkowo-Wschodniej należące do grupy Goodman, w tym niemal 50 obiektów w Polsce za kwotę 800 mln dolarów. Z kolei południowokoreańskie lot-

nisko Incheon zostało doradcą strategicznym Centralnego Portu Komunikacyjnego. Można odnieść wrażenie, że w Polsce inwestują wszyscy. Kapitał napływa zewsząd, a wraz z nim pojawiają się nowe miejsca pracy. To zjawisko zauważalne jest od dawna.

W poszczególnych branżach widać to wyraźnie. Wśród największych sieci handlowych w Polsce znajdziemy kapitał niemiecki, francuski, brytyjski, portugalski czy litewski. Na polskim rynku ubezpieczeń silną pozycję zbudowali Holendrzy, Austriacy, Brytyjczycy, czy Włosi. Kolejny jaskrawy przykład to prężnie rozwijający się rynek e-commerce. Obserwujemy na nim festiwal inwestycji, w którym bierze udział amerykański Amazon, chińskie AliExpress, kontrolowane przez brytyjskie fundusze Allegro, polski InPost i państwowy PKN Orlen. W wielu branżach znajdziemy zarówno zróżnicowany kapitał zagraniczny, jak i polskie firmy zdolne do odnoszenia sukcesów za granicą. Za przykład mogą posłużyć Black Red White, Galeon, Amika, Maspex, Ekoenergetyka czy Solaris (firma odnosiła znaczące sukcesy, zanim zmieniła właściciela). Pomimo silnej konkurencji polskie firmy potrafią zbudować swoją pozycję, wytwarzając produkty i usługi zyskujące uznanie poza granicami kraju. Być może taka konkurencja wymusza ciągły rozwój i stymuluje innowacyjność?

Siła w różnorodności

Z tych wszystkich informacji można wyciągnąć jeden wniosek: naszą siłą jest różnorodność. Bijemy rekordy w kilku różnych dziedzinach jednocześnie. Potrafimy utrzymać silną pozycję w tradycyjnych branżach, eksportując z sukcesami żywności czy sprzęt AGD i jednocześnie

tworzymy innowacje, włączając się w rozwój płatności mobilnych, elektromobilności czy gamingu. Potwierdzenie znajdziemy w rankingu 100 największych polskich firm prywatnych, przygotowanym przez Forbes. Znajdują się tam podmioty reprezentujące różnorodne dziedziny gospodarki. Zauważalne jest jeszcze jedno zjawisko. Największe polskie przedsiębiorstwa, jak i liczne zagraniczne inwestycje są rozproszone po całym kraju. Różnorodność polskiej gospodarki przejawia się więc na trzech płaszczyznach. Zróżnicowany jest kapitał, branże, w których odnosimy sukcesy i lokalizacja przedsiębiorstw.

Potrafimy utrzymać silną pozycję w tradycyjnych branżach, eksportując z sukcesami żywności czy sprzęt AGD i jednocześnie tworzymy innowacje, włączając się w rozwój płatności mobilnych, elektromobilności czy gamingu

Oto przykład. Jedną ze specjalności polskiej gospodarki są meble. W ubiegłym roku Polska zajmowała 3. miejsce na liście największych eksporterów mebli na świecie. Jednym z ważnych punktów na meblowej mapie Polski jest Lubawa, gdzie ponad 30 lat temu zainwestowała Ikea. Znajdziemy tam też zakłady firmy Szynaka Meble. Stamtąd w ok. 30 minut doje-

dziemy do Ostródy, gdzie znajduje się zakład Ostróda Yacht. Jachty to kolejna nasza specjalność. Jesteśmy drugim na świecie producentem jednostek o długości do 9 metrów. „W 2018 r. polski eksport jachtów stanowił 60 proc. ogólnej wartości eksportu jachtów w UE” – informował Polski Instytut Ekonomiczny. Pomiędzy Lubawą a Ostródą znajduje się hotel dr Ireny Eris, jeden z najpopularniejszych obiektów tego typu w Polsce. Na rozwój regionu wpływają więc trzy zupełnie inne branże. Ciężko wyobrazić sobie kryzys ekonomiczny, który zachwieje trzema tak różnymi zakładami pracy. Zwłaszcza że

za każdym z nich stoi inny kapitał. Podobną układankę znajdziemy w wielu innych regionach Polski.

Pozostaje jeden problem. Pomimo tak wielu sukcesów, Polacy wciąż zajmują jedną z ostatnich pozycji w całej UE w zestawieniach dotyczących zarobków. Diagnoza została postawiona już dawno: musimy przesuwać się wyżej w globalnych łańcuchach dostaw. Przestać płacić marżę i zacząć ją naliczać. Do tego potrzebujemy większej świadomości konsumenckiej i podmiotów, które będą zdolne nie tylko sprzedawać, ale też komercjalizować innowacje.